

TERESA KUROWSKA

ur. 1931; Tykocin



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Tykocin, II wojna światowa |
| Słowa kluczowe | Tykocin, II wojna światowa, okres powojenny, ojciec, matka, rodzina, szkoła, radość, powrót ojca, wyprowadzka do Gliwic |

Powrót taty

W roku szkolnym 1944/45 zdałam egzamin do pierwszej klasy gimnazjalnej w Białymstoku. Niestety, mama nie mogła mnie utrzymać, więc zabrali mnie z powrotem do Tykocina i dopiero w roku 45/46 przysłam z powrotem do drugiej klasy gimnazjalnej, zresztą do tej samej, w której byłam w pierwszej, też zdałam egzamin, zostałam przyjęta i uczyłam się. Do domu jeździłam tylko na święta, mieszkaliśmy z koleżankami u znajomych, państwa Sawickich, na ulicy Fabrycznej – z tej ogromnej rodziny zostało tylko parę osób, bo byli w AK, prawie wszyscy zginęli, część Niemcy zastrzelili, ojca zastrzelili, bo pomagał Żydom, pracował jako tkacz.

Jestem w szkole i jedziemy na święta bożonarodzeniowe do domu do Tykocina, to jest grudzień '45 rok, przychodzi do mnie wychowawczyni i mówi tak: „Chodź, Teresa, do pokoju nauczycielskiego”, a ja na to jej odpowiadam: „Pewnie tata wrócił”. Ona na mnie popatrzyła, nie powiedziała nic, wchodzę – stoi ojciec. Wrócił z niewoli, oczywiście jechał do Tykocina do rodziców, bo wiedział, że żyją, dowiedział się o tym od mamy brata, który mieszkał w Stanach Zjednoczonych i ojcu bardzo pomagał w tym czasie, kiedy był w obozie. Ojciec na dworcu w Białymstoku spotkał znajomą, żonę oficera, który zginął w Katyniu, Jadwigę Wąs, która siedziała i sprzedawała tam herbatę z czajnika, powiedziała mu: „Twoja córka jest tu, w Białymstoku, uczy się na Warszawskiej”. No i tata przyszedł. Oczywiście radość moja była ogromna. Jedziemy do Tykocina – przyjechał kuzyn i na sanie z jednym konikiem wsiadłam ja, koleżanka jedna, koleżanka druga i koleżanka trzecia, mój tato, moja ciocia, no i kuzyn – siedem osób. Jak się wjeżdża do Białegostoku, jak jest hotel „Turkus”, tam była taka brama, stali strażnicy, Rosjanie, i sprawdzali dokumenty, taki punkt kontrolny. Podjeżdżamy, a tam stoi ojca brat na tym punkcie, brat z Tykocina – jaka radość. No więc jedziemy wszyscy. W tym czasie droga do Warszawy była dosyć trudna, z tego względu, że w Złotorii była ogromna góra, bardzo stromy podjazd i ten biedny konik nie dał rady ciągnąć, więc tata mój piechotą, stryj piechotą, kuzyn też i jakoś podjechali po

maleńku pod tą górę złotoryjską. Stryjek mówi tak: „Pójdę piechotą”, bo myśmy jechali przez Jeżewo, on sobie poszedł przez Pajewo i był szybszy od nas oczywiście, po drodze zaszedł do mojej mamy i babci i mówi: „A, pani Kempieńska, co tam słyszeć? Postawiłaby kieliszek jakiejś naleweczki, nie?”, no więc babcia: „Zmiłuj się, Józiu, adwent, święty post taki, gdzie ty chcesz naleweczkę”, „Dobra, dobra” – i poszedł. Poszedł zawiadomić swoich rodziców. W międzyczasie myśmy przyjechali. Mama wyszła z lampą naftową, więc ojciec się schował, bo mówi: „Nie daj Boże, wypadnie jej lampa z ręki i będzie pożar”. Tam od ulicy było wejście, ładna sień taka i z tej sieni do pokoju – weszłam ja, weszła ciocia, mama mówi: „A co wy drzwi nie zamykacie? Przecież zimno”, lampę mama już postawiła na stole i na to wszedł tata. Jaka była radość. Za chwilę przyszedł ojciec taty, moja babcia nakryła do stołu, wyciągnęła karafeczkę z naleweczką i stryjek się śmiał: „A jednak pani Kempieńska postawiła dzisiaj naleweczkę”.

Potem wyjechaliśmy do Gliwic, dlatego że ojciec wrócił zmęczony z tego obozu, a chodziły, tak jak to popularnie nazywano, bandy – różne oddziały wojskowe, żołnierze, nie żołnierze, różni ludzie. Przyjeżdżali do nas w noc i wchodzili w mundurach przedwojennych, żeby tata do nich na dowódcę. „Niebezpiecznie. Sanie stoją. – ojciec mówi – Albo mnie zastrzelą ci leśni, albo mnie zastrzelą ubowcy”. Mamy siostra ze Lwowa w ramach repatriacji przejechała do Gliwic i myśmy tam wyjechali razem i mieszkaliśmy w Gliwicach.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2012-05-29, Białystok |
| Rozmawiał/a | Wioletta Wejman |
| Transkrypcja | Piotr Krotofil |
| Redakcja | Piotr Krotofil |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |